Mysia Dolina

Zaginiona księga

Tekst: Agnieszka Wiszowata
Zdjęcia: Paulina Engen
Projekt i wykonanie postaci: Paulina Engen
Projekt okładki: Paulina Engen
Redakcja: Magdalena Mendys
Korekta: Edytorial.com.pl Izabela Jesiołowska
Skład i opracowanie zdjęć: Jacek Antoniuk

© Copyright of the characters by Paulina Engen

© Copyright by Bookolika Sp. z o.o., 2021

Wydanie I, 2021

Bookolika Sp. z o.o.
al. Jana Pawła II 43A/37B
01-001 Warszawa

biuro@bookolika.pl

Wydrukowano w Polsce

ISBN 978-83-962490-7-4

Więcej ciekawostek znajdziesz na www.lillemo.pl

LilleMo

Agnieszka Wiszowata
Paulina Engen

Mysia Dolina

Zaginiona księga

Book Lolika

WPROWADZENIE

W pewnym starym, gęstym lesie istnieje równie stara, maleńka osada – Myszkowo. Żyją w niej wyjątkowe myszki. Ich losy spisuje miejscowa archiwistka o imieniu Mo, dawniej zwana Małą Mo. Dziś jednak jest już prawie dorosła. Na myszce ciąży zaklęcie milczenia, które przeszło na nią wraz z przejęciem obowiązków od poprzednika, Hugo. Jedyną osobą, której magiczny zakaz nie dotyczy, jest tutejsza wróżka Balbina.

– Balbino, wiedziałaś, że Hugo nie był pierwszym archiwistą?
– Mo zagadnęła wróżkę ślęczącą nad jedną z ksiąg.
– Mhm.
– To znaczy, że wiedziałaś? I nic nie powiedziałaś? – spytała Mo już trochę podniesionym głosem, dziwiąc się przyjaciółce.
– Wiem bardzo dużo, ale mnie też obowiązują zasady – tłumaczyła się czarodziejka.

– Czyli nic mi nie powiesz?
– obruszyła się na dobre Mo.
– Nie. Ty masz swoje zaklęcie,
a ja mam reguły, których muszę
przestrzegać.
Mogę jedynie wskazać ci kierunek
poszukiwań. Potrzebuję do tego
przedmiotu z tamtych czasów.

PREZENT IVA

– Nie wierzę! – Mo złapała się za głowę i podeszła do szafy. Po chwili odnalazła zawiniątko i podała je wróżce.
– Och, czyli czasomierz się zachował. Myślałam, że nic nie przetrwało z czasów Iva Wynalazcy. – Balbina pokręciła z niedowierzaniem głową, po czym ujęła przyrząd w łapki i zamknęła oczy. Wokół niej pojawił się magiczny pył, który wirując, uniósł się do najwyższej półki w rogu pokoju. Zatrzymał się przy jednej z ksiąg, a po chwili rozmył się w powietrzu.
– Zaczniemy od tej – oznajmiła z uśmiechem Balbina.

To był jeden z ostatnich dni zimy. Rozpoczął go piękny, chłodny poranek przepełniony słońcem i rześkim powietrzem. Myszki umówiły się, że tuż po śniadaniu spotkają się na pobliskiej górce i lodowisku, by spędzić dzień na wspólnej zabawie.

Wśród najweselszych maluchów można było ujrzeć rozpromienionego Iva. Dziś urodziny obchodziła myszka, która była dla niego ważna, a on miał dla niej prezent. Od świtu planował, w jaki sposób wręczyć go koleżance i sprawić jej jak największą radość. Postanowił zrobić to z zaskoczenia.

– Konstancjo! Uważaj! – padło gdzieś w oddali. Niestety było już za późno. Myszka oberwała solidną śnieżką prosto w ucho.

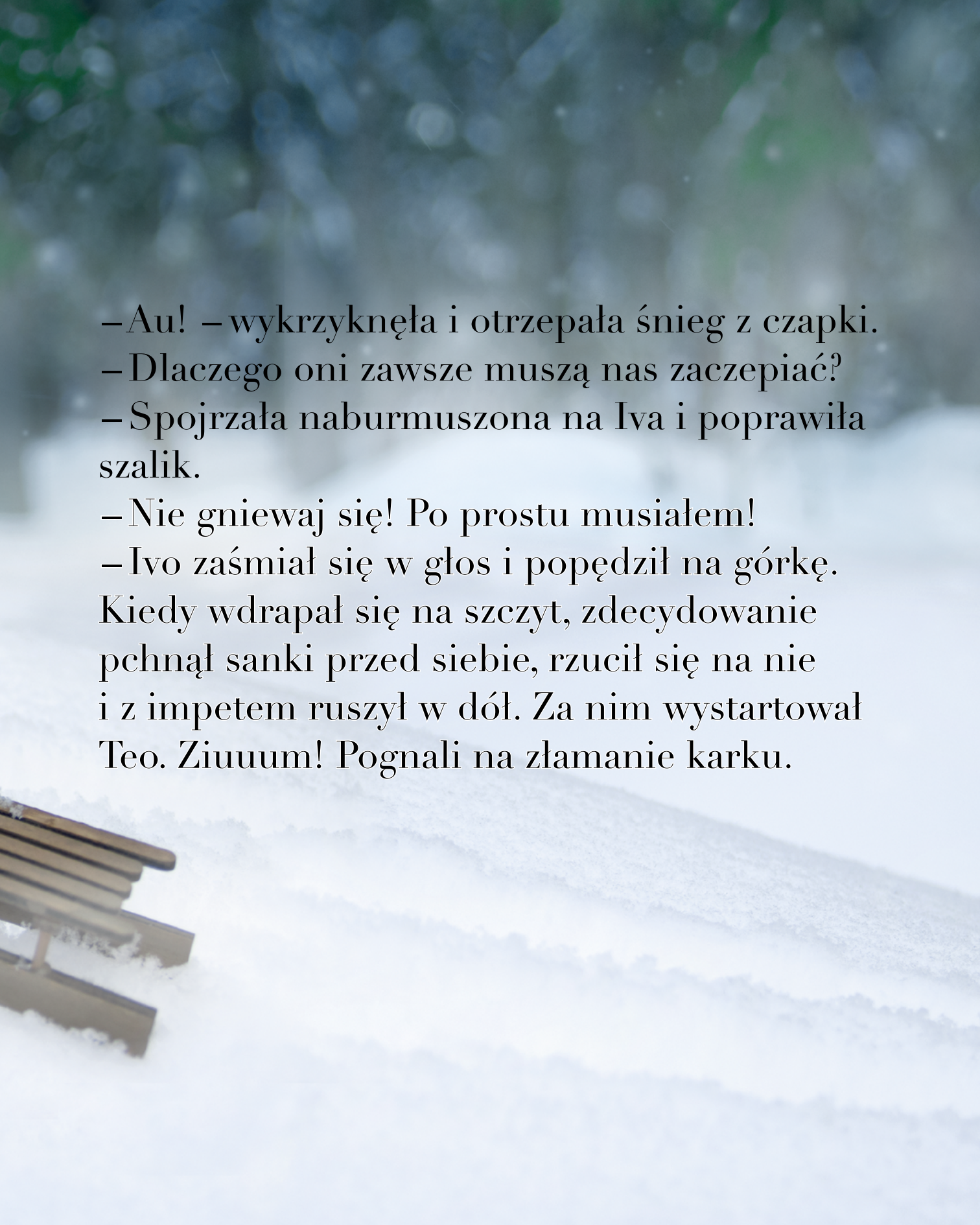

– Au! – wykrzyknęła i otrzepała śnieg z czapki.
– Dlaczego oni zawsze muszą nas zaczepiać?
– Spojrzała naburmuszona na Iva i poprawiła szalik.
– Nie gniewaj się! Po prostu musiałem!
– Ivo zaśmiał się w głos i popędził na górkę. Kiedy wdrapał się na szczyt, zdecydowanie pchnął sanki przed siebie, rzucił się na nie i z impetem ruszył w dół. Za nim wystartował Teo. Ziuuum! Pognali na złamanie karku.

Na lodowisku jeździły pozostałe mysie dzieci. Konstancja obchodziła tego dnia urodziny i miała nadzieję, że przyjaciele będą o tym pamiętać. Nie chciała wiele. Marzyła jedynie o hucznym „Sto lat”, które echo poniosłoby po całym lesie.